


DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ
Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-1943-6694>



Oikologiczna lektura *Kamienicy za Ostrą Bramą* Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej

STRESZCZENIE

W artykule podjęta została interpretacja zapomnianej powieści regionalnej Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej *Kamienica za Ostrą Bramą* (1928). Kluczem otwierającym tekst jest potraktowana swobodnie, ale funkcjonalnie refleksja oikologiczna. Mieszkańców tytułowej kamienicy, którzy zamieszkują w niej tymczasowo, łączy bowiem myśl o własnym Domu – utraconym lub upragnionym, w każdym z tych przypadków idealizowanym.

Kamienica „murawiewowskiego” prałata, niegdysiejszego właściciela kamienicy, którego zjawia straszy lokatorów, jest rodzajem miniatury Wilna, a światopogląd jej obecnych przejściowych mieszkańców synekdochą mentalności ludzi z północnych Kresów, ludzi zmęczonych czasem zaborowym, po wojnie owdądnętych marazmem i poddających się rugowaniu przez Innych. Powieść była wyrazem obaw pisarki o losy tych terenów w związku ze społeczno-polityczną sytuacją w okresie międzywojennym.

Słowa kluczowe

Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, *Kamienica za Ostrą Bramą*, Wilno międzywojenne, oikologia



SUMMARY

An oikological reading of *Kamienica za Ostrą Bramą* by Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska

The article aims to interpret a long forgotten region-bound novel by Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska *Kamienica za Ostrą Bramą* [A house behind the Gate of Dawn] (1928). The key to understanding the text, provided in its opening, is a free-form but functionally salient oikological reflection. The inhabitants of the tenement house evoked in the title, who reside there but temporarily, are united in thinking about their own Home – lost or longed for, in either case – idealised.

The tenement house of the 'Muraviev' prelate, its former owner, whose phantom haunts the tenants, is a miniature version of Vilnius, and the worldview of its current temporary residents is a synecdoche of the mentality of people from the northern borderlands, tired of the circumstances of living in a partitioned land, overwhelmed by mental stagnation after the war and resigned to being humiliated by the Others. The novel was an expression of the writer's anxiety about what would become of this land in view of the socio-political situation during the interwar period.

Keywords

Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, *Kamienica za Ostrą Bramą*, interwar Vilnius, oikology

Konstrukt domu wielorodzinnego jako przestrzeń tekstu zazwyczaj ma na celu ukazanie przekroju społecznego (narodowościowego, etnicznego, zawodowego, pokoleniowego, etc.) reprezentowanego przez jednostki lub grupy, najczęściej rodziny, będące nośnikami określonych tożsamości, światopoglądów, hierarchii wartości. Aktywność tych podmiotów, ustrukturowanych wertykalnie (piętami) oraz wchodzących w korelacje: przyjaźnie i konflikty, kształtuje akcję dzieła. Koncepcja sąsiedzkości daje artyście sposobność kreacji wielowymiarowych oraz twórczych form chronotopicznych, gdy obiektywny czas zewnętrzny splata się z subiektywnym czasem postaci, z ich reminiscencjami i marzeniami, nierzadko również traumami. Specyfika spacialna budynków wielopiętrowych sprzyja narracji o wspólnocie, o konfrontacjach międzyludzkich, relacyjności, sposobach na zadowolenie. Do ciekawszych realizacji tego schematu można zaliczyć m.in. wysokoartystycznego *Chimerycznego lokatora* Rolanda Topora, przeciętną powieść obyczajową *Cudza miłość, cudze cierpienie* Władysława Orłowskiego, thriller *Domofon* Zygmunta Miłoszewskiego. Z najnowszych zaś warto wskazać: wrocławski *Dom tęsknot* Piotra Adamczyka, czy lwowski *Dom z witrażem* Żanny Słoniowskiej. W podobnej konfiguracji fabularnej pokazane zostało międzywojenne Wilno w powieści *Kamienica za Ostrą Bramą* zapomnianej dziś pisarki Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej¹.

¹ Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska (1892–1980) była córką Konrada i Heleny z Czajczyńskich Niedziałkowskich, siostrą polityka II RP Mieczysława Niedziałkowskiego. Pochodziła z rodziny ziemiańskiej mającej swoje gniazdo na Wołyniu. Dzieciństwo i młodość

Mającą od niedawna w humanistyce swoje miejsce refleksja oikologiczna², nauka o szeroko pojętej kategorii domu (miejsca, wspólnoty, lokalności, języku) i jego manifestacjach, pozwala wnikliwiej zobaczyć zjawiska za- i wykorzenia oraz formy adaptacji i (auto)akceptacji, zależności i relacje rządzące mikrospołecznościami, stosunek do osobliwości miejsca z jego *genius loci*, odczuciem swoistości i wyłączności własnego języka w opozycji do cudzego. *Kamienica za Ostrą Bramą* to powieść, której lektura odbywana w sfunkcjonalizowanej perspektywie oikologicznej uwidoczni sensy, pozwalające ujrzeć ten tekst jako spójny, podporządkowany unikatowym realiom lokalnym. Był on chwalony przez recenzentów, a wilnianin Czesław Jankowski nad tym aspektem regionalistycznym unosił się w zachwycie: „Co za *orationis color!* Co za soczysty kolor lokalny!”³.

Dobaczewska, zanim po II wojnie światowej zamieszkała w Żninie, połowę dorosłego życia związana była właśnie z Wilnem. Gdy w roku 1928 ukazała się *Kamienica*, będąca pierwszą jej powieścią, autorka była już znana jako poetka-regionalistka i podobnie jak w utworach poprzednich, inspirację czerpała z życia rodzinnego miasta. Tu była zakorzeniona, z tym miastem łączyły się jej wspomnienia, projekty, marzenia. Nawet dwie recenzje *Kamienicy* opatrzone były znaczącymi tytułami: *Swoja książka* (Helena Romer-Ochenkowska), *Powieść tutejsza* (Czesław Jankowski). Romer zapewniała: „[...] wreszcie jest książka o nas bez fałszu i pozy pisana, pełna poezji i wdzięku; każdy kto chce poznać bliżej «duszyczkę» Wilna, przeczytać ją powinien”⁴, wtórował jej Jankowski: „Pełno w niej ludzi – z krwi i kości «tutejszych» [...]. Wszystko to swoi ludzie. Każdego poznasz od razu, niech tylko odezwie się albo do ciebie podejdzie”⁵.

O czym jest *Kamienica za Ostrą Bramą*, informował czytelników „Kurier Wileński”⁶, na łamach którego powieść miała pierwodruk:

spędziła w Wilnie. Debiutowała w 1911 roku jako poetka. Studiowała polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do roku 1917 pracowała w szkolnictwie wileńskim, ogłaszając jednocześnie teksty publicystyczne oraz poezje. W 1916 roku wyszła za mąż za lekarza Eugeniusza Dobaczewskiego. Publikowała w „Kurjerze Wileńskim”, „Słowie”, „Kurjerze Porannym”. Wydała kilka tomików poezji i kilka powieści. Po wybuchu II wojny światowej została aresztowana i wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Od roku 1951 do końca życia mieszkała w Żninie, zob. E. G. [Ewa Głębińska], *Dobaczewska-Niedziałkowska Wanda*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 2: C–F, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 166–167. Dobaczewskiej poświęcono dotąd dwie monografie. Pierwsza, skoncentrowana na biografii pisarki, to: B. Filipiak, *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. Droga do Żnina*, Żnin 2017, druga autorstwa Marty Kowerko-Urbańczyk pt. *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. Wileńskie konteksty i materiały źródłowe*, Białystok 2023, jest zogniskowana wokół pisarstwa Dobaczewskiej jako manifestacji regionalistycznej.

² Zob. T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia. Nauka o domu*, Katowice 2013.

³ C. Jankowski, *Powieść tutejsza*, „Słowo” 1928, nr 139, s. 3.

⁴ H. Romer, *Swoja książka*, „Kurier Wileński” 1928, nr 131, s. 2.

⁵ C. Jankowski, *Powieść tutejsza...*, s. 2.

⁶ „Kurier Wileński” drukował powieść Dobaczewskiej od numeru 213 z 1927 r. do numeru 36 roku następnego.

W kamienicy, ongiś przez osławionej pamięci prałata Żylińskiego, za Ostrą Bramą wybudowanej, mieszka ludzi kilkoro, w różny sposób przez życia koleje z normalnej drogi strąconych. Więc Stary Pan z żoną, przez wojnę z rodzinnego majątku wyrzucony obywatel, Marychna, nauczycielka z przedwojennej szkoły tajnej, postawiona wobec konieczności zdobycia sobie kwalifikacji, Andrzej, spóźniony przez wojnę student opiekujący się młodszym bratem. Wszyscy są ze sobą powiązani przyjaźnią, lub może głębszymi uczuciami. A snuje się między nimi pokutujący duch – prałat Żyliński i straszy⁷.

Tytułowa śródmiejska kamienica wileńska stanowi rodzaj *axis mundi* świata przedstawionego utworu, ale dla bohaterów pochodzących z prowincji jest przymusowym miejscem przynależności tymczasowej. Z tą prowizorycznością życia konweniuje wakacyjna pora akcji, zawieszenie bohaterów między tym, co zakończone, a tym, co jeszcze nierozpoczęte, nieznanne, budzące obawy, oraz chwilowość i krótkotrwałość planów, iluzoryczność marzeń i nadziei. Akcja powieści rozgrywa się od lipca do października roku 1923 (lub 1924), skoncentrowana jest na kilkorgu mieszkańców tytułowej kamienicy zlokalizowanej na Starym Mieście, niejako w sercu Wilna, obok sanktuarium Matki Boskiej przy ulicy Ostrobramskiej. Miejsce to nacechowane jest szczególnie; będąc odpowiednikiem Jasnej Góry, rozpoznawalne jest przez Polaków – tak Koroniarzy, jak i Kresowiaków – jako cudowne. Z tym niezwykle ważnym dla katolików Domem Bożym sąsiaduje kamienica, będąca onegdaj przybytkiem świętokradztwa. Należała ona w wieku XIX do proboszcza Ostrej Bramy, Piotra Żylińskiego, czynnego współpracownika administracji carskiej w rusyfikacji Kościoła katolickiego. Zakupił ją za pieniądze uzyskane ze sprzedaży klejnotów i wotów skradzionych z ostrobramskiej kaplicy⁸. Ta opozycja sąsiedztwa sacrum i profanum jest znacząca już od pierwszych stron powieści.

Kamienicę zasiedlają ludzie, którzy z powodu wojny zostali „wysadzeni z siodła” lub wytrąceni z naturalnych kolein życia, próbują oni – mocując się z przeciwnościami – znaleźć się na poprawnym kursie, co okazuje się zadaniem trudnym, a nawet niewykonalnym. Każdy z bohaterów ma odmienną przeszłość i różne doświadczenia, ale każdy z nich szuka swego miejsca lub pragnie powrócić do swojego domu, wszak ten, w którym mieszkają, jest tylko przejściową przystanią. Nikomu z nich jednak nie uda się dość tam, gdzie pragnie. Wszyscy oni – ludzie z północnych Kresów – ogarnięci są stagnacją, zainfekowała ich „plaga bierności i niezaradności. Umieją tylko trwać i cierpieć, ale nie umieją walczyć i tworzyć”⁹. Ich wysiłki, o ile są w ogóle podejmowane, spełzną więc na niczym. Dla Kresowiaków nadszedł bowiem czas marazmu i konieczności ustąpienia silniejszym. W powieści są nimi lepiej wykształceni Galicjanie odbierający zasiedziałym

⁷ Tamże, 1927, nr 264, s. 4.

⁸ I. Wodzianowska, *Przyczynek do biografii ks. Piotra Żylińskiego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2006, t. 86, s. 371–378.

⁹ W. Arcimowicz, *Wileńska twórczość literacka lat ostatnich (1927–1931)*, „Polonista” 1931, z. 1–2, s. 55.

wilnianom miejsca pracy¹⁰. Drugie zagrożenie dla polskości stanowi emancypujący się i zyskujący świadomość narodową etnos litewsko-białoruski.

Rzecznikami swoich niepokojów uczyniła pisarka dwu studentów medycyny: Andrzeja i Henryka, intelektualistów wileńskich, oni stawiają w powieści najważniejsze diagnozy, pełne samokrytyki oceny zaszłości:

My umiemy tylko trwać. [...] Bierny opór! Moc trwania! A kiedy przychodzi do czynnego życia – nie ma nas. [...] Nie mamy ludzi. Mamy tylko głązy graniczne, co umieją trwać. Ale takie głązy mchem porastają. Do muzeum z nimi, nie do życia!¹¹

Niewola nas zjadła. Cierpienie hartuje i uszlachetnia tylko do pewnych granic, poza tymi granicami łamie. Trwaliśmy. [...] I przetrwaliśmy monstrialny ucisk. Ale wyszliśmy spod jarzma bez sił. Nie ma już pośród nas ludzi silnych, ludzi twórczych. Nie umiemy pracować w słońcu; za długośmy trwali w podziemiach. [...] Urodzeni w niewoli, okuci w powiciu, umieliśmy konspirować, nie umiemy żyć na wolności¹².

Tytułową kamienicę za Ostrą Bramą poznajemy najpierw od piwnicy. Tu pojawia się bowiem i straszy zjawa dawnego proboszcza, za życia człowieka chciwego i pełnego pychy. To tutaj wie dzie on swoje pokutne życie pośmiertne i przenika sobą cały dom aż po poddasze, gdzie ukaże się w końcowych partiach powieści. Utrzymane w romantycznej aurze pojawienie się zjawy¹³ zwiastuje również nieszczęście oraz szereg niepowodzeń, jakie spotkają mieszkańców kamienicy, tak jak gdyby przebywanie w tym miejscu miało negatywny wpływ na losy ludzkie, jakby zło wyrządzone przez nieżyjącego od lat prałata oddziaływało na żywych.

Czytelnik, jeszcze niewprowadzony do wnętrza kamienicy, już na pierwszych stronach powieści napotyka opis odrażającej sieni jako „ziewającej wonią mydła i pomyj czarnej paszczy”¹⁴. Zoomorficzna proveniencja tej metafory nie zapowiada niczego dobrego. Zaraz potem Dobaczewska każe małemu chłopcu, Józiukowi, tupać nogami po bruku, „mszcząc się na nim za to, że nie jest zieloną łąką”¹⁵. Mroczne, chłodne wnętrze zmienia się jednak pod wpływem blasku słonecznego lub księżycowego, który przedostaje się z zewnątrz. Z zewnątrz, bo kamienica sama w sobie jest ciemna i nieprzyjemna. Dobaczewska wielokrotnie opisuje cienie i światła igrające na kamiennej posadzce schodów i pełzające po brudnych ścianach

¹⁰ Wyrażna niechęć do krakowian szukających pracy w Wilnie mogła być spowodowana złymi doświadczeniami (zapewne manifestacją wyższości) Dobaczewskiej podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim.

¹¹ W. Niedziałkowska-Dobaczewska, *Kamienica za Ostrą Bramą*, Wilno, Pogoń 1928, s. 17.

¹² Tamże, s. 50.

¹³ T. Sinko sugeruje, że na taką proveniencję miał wpływ *Kościół świętomicchalski w Wilnie* J. I. Kraszewskiego, zob. *Nowe książki*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1928, nr 39, s. 7.

¹⁴ W. Niedziałkowska-Dobaczewska, *Kamienica za Ostrą Bramą...*, s. 5.

¹⁵ Tamże, s. 6.

korytarza. Pod wpływem emocji przemieszczających się w górę i w dół lokatorów, iluminacje przybierają realne dla nich, intencjonalne kształty. Prawie zawsze asocjujące jakieś nadchodzące zdarzenia, niekiedy nawet złowróżbne, czego przykładem jest „widzenie” Starego Pana, który tęskni do atmosfery domu dobrowolnie opuszczonego w czasie pożogi wojennej:

Niefrasobliwe cienie kasztanowych liści układały się na kamiennych schodach w czarną, drgającą koronkę. [...] Starego Pana uderzyła w samą pierś ta hucząca fala szumu drzewnego i wspomnień. Zaciśnął mocno rękę na poręczy schodów. Taki duży stary kasztan rósł pośrodku trawnika przed domem, w Michałowszczyźnie. I tak samo szumiął o zachodzie słońca. Odmawiał wieczorne pacierze.

I tak samo, jak dziś wieczorem, świergotały przeciągle nadlatujące z głębi liliowego zmierzchu jaskółki. Zmęczone całodziennym lotem, bez tchu prawie, wpadały pod strzechę odryny, gdzie miały gniazda. A odryna była słomą kryta, praocjowym obyczajem¹⁶.

Nieznosny szum uliczny, zakłócający za dnia spokój mieszkańców śródmiejskiej kamienicy, łagodzi czasem świergot ptasi, każdy z lokatorów wiąże z nim marzenia o domu na wsi, skąd przybył i dokąd zdąży w swoich marzeniach o lepszym jutrze. Tylko tam świergot panuje niepodzielnie, bez domieszki industrialnych odgłosów. Rola ptaków w powieści jest niebagatelna, są one nie tylko namiastką wiejskiego świata, w którym bohaterowie lokują Dom Marzeń, bywają też łącznikami między tu – tymczasowym a tam – stałym lub adresatami zwierzeń, a nawet ostrzeżeniem przed zagrażającym niebezpieczeństwem. Dom – zawsze rustykalny, skontrastowany ze śródmiejskim lokum chwilowym – przywołują też zapachy ziemi przedzierające się zza rogatek miasta przez wszechogarniający kurz rozpalonej słońcem ulicy Ostrobramskiej.

Centralną częścią każdego z mieszkań jest stół. Sposób nakrywania tego stołu, leżące na nim akcesoria, praktyki kulinarne – to elementy składające się na codzienność lokatorów kamienicy. Zwłaszcza celebrowanie podawania herbaty odgrywa tu rolę istotną, ponieważ czynność ta za każdym razem organizuje wspólnotę sąsiedzką. Do rytuału spożywania posiłków przywiązują wagę starsi mieszkańcy kamienicy, potrawy przypominające im dawne lata, gdy biesiadowali we własnym dworze, są dla nich namiastką domu, wspomnieniem dawnych lat i tęsknotą do minionego czasu.

Dobaczewska lubi opisy okien i drzwi poszczególnych mieszkań kamienicy. Podlegają one zabiegom metaforyzacji zależnie od stanu emocjonalnego lokatorów: okna są interpunkcją w konwersacji trudnej lub krepującej, drzwi skrzypią tonem przyjaznym lub nieprzyjemnym, w zależności od osoby odwiedzającej lub nastroju gospodarza. Przestrzeń i znajdujące się w niej przedmioty upodabniają się do człowieka, stanowiąc z nim osobliwy tandem (np. fortepian i grająca na nim żona Starego Pana) lub ożywają pod wpływem chwili. Gdy Andrzej zrywa zaręczyny z Marychną, upokorzona

¹⁶ Tamże, s. 25.

dziewczyna pragnie jak najszybciej opuścić jego mieszkanie i znaleźć się u siebie, ale maleńki pokój na poddaszu, gdzie mieszka Andrzej, urasta do ogromnej sali, którą musi ona pokonać, by wyjść, a przebycie schodów prowadzących na parter jest dla niej maratonem. Tak trudno Marychnie, mieszkającej kątem u dalekich krewnych, rozstać się z marzeniem o domu, który miała zbudować z ukochanym. Stan rozczarowania i próba zrozumienia nagłej zmiany planów narzeczonego dokonują transgresji w wewnętrznym poczuciu czasu i przestrzeni zrozpaczonej Marychny. Idea domu ulega przemieszczeniu do kategorii „nigdzie i nigdy”. Dla niektórych komentatorów powieści wątek Marychny i Andrzeja był główny i niosący przesłanie... Można przyznać rację Jankowskiemu, który nie szczędził postaci Andrzeja słów krytyki: „Potrafił skończyć uniwersytet, ale gdy przyszło zabrać się do życia i pracy... okazał się ciemięgą i słabeuszem, hamletyzującym Płoszowskim z *Bez dogmatu* [...], przy całym pozowaniu na prometeizm okazał się bezpłodnym sybarytą [...]. Przejycia Andrzeja rozplývają się w melancholii i zadumie”¹⁷. Dla Marychny – sugeruje Dobaczewska¹⁸ – nadejście jeszcze zmiana, dla Andrzeja już nie.

Duch kamienicy, ukazując się dwukrotnie stróżce Domu, szuka właściwego rozmówcy. Niczym zjawia Marlowa z Dickensowskiej *Opowieści wigilijnej*, która przybywa do Scrooge’a, by go przestrzec przed chciwością, duch Żylińskiego staje się głosem sumienia i przestrogą dla Andrzeja, osobowości nieco pokrewnej londyńskiemu lichwiarzowi. Podobnie jak tamten, wycofuje się on ze związku uczuciowego i jak tamten cierpi na oziębłość serca, jest siłą niszczącą swoje i cudze uczucia. Kontakt bohatera z nie-ludzkim bytem odbywający się w jako tako oswojonej przestrzeni własnego pokoju tylko na początku napawa go lękiem. Upojony alkoholem odreagowuje zerwane zaręczyny. Wizyta zjawy, z którą Andrzej ucztuje jak z kompanem, zapowiada dalszą degradację i jednostronność starań wyłącznie o środki materialne. Znamienne jest, że wino, jakie podaje Andrzejowi duch Żylińskiego, zamienia się w krew. Ta transsubstancjacja, która dokonuje się jakby w namiastce konsekracji za sprawą zjawy kapłana, ma istotne znaczenie w powieści. Nie ma ona wiele wspólnego z tradycyjnym, katolickim rozumieniem przeistoczenia, jest jego profanacją, cynicznym udziałem w jakiejś satanistycznej formule liturgicznej, gdzie świętuje się zniszczenie i spustoszenie. Czy porzuconej dziewczyny? Raczej zbrodni popełnionej na nadziei.

Jednym z ważniejszych bohaterów powieści, z którym łączy się pierwiastek oikologiczny, jest Stary Pan mieszkający na pierwszym piętrze kamienicy. Jest to ziemianin z Mińszczyzny, który podczas wojny polsko-bolszewickiej nie zdecydował się, jak jego sąsiad, na pozostanie na wsi, ale

¹⁷ C. Jankowski, *Powieść tutejsza...*, s. 2.

¹⁸ Figura Marychny stanowi trop feministyczny w powieści. Symboliczna scena oczyszczenia się bohaterki w strugach deszczu podczas letniej nawałnicy jest manifestacją jej odrodzenia i wejścia na drogę rozwoju duchowego. Niewykluczone, że jest to również wątek autobiograficzny.

wydzierzał ziemię miejscowemu chłopu Żybulowi, i wraz z żoną przeniósł się do Wilna, gdzie było bezpieczniej i gdzie podjął spokojną pracę w jednym z urzędów. W jadalni dwupokojowego mieszkania przy Ostrej Bramie wiszą zdjęcia dworu, które kontempluje Stary Pan. Pod jego stęsknionym wzrokiem obraz nie tylko ożywa, ale staje się ludzki: „srebrnolistna topola zarzucała szeroko rozrośnięte ramiona aż na dach, poprzez balkon starała się podać rękę kasztanowi, co stał z drugiej strony. Był to smukły i gibki jeszcze syn kopulastego staruszka ze środka trawnika”¹⁹.

Peryfrastyczność identyfikacyjna ewokuje zarówno sędziwość tej postaci, jak i jej anachroniczność, światopogląd dawnego autoramentu. Stary Pan jest naiwnym marzycielem, w kontaktach ze współmieszkańcami kamienicy bywa miły i uprzejmy. Kiedy jednak znajdzie się na innym gruncie, w dodatku w sytuacji proszalnej, a tym samym upokarzającej, demonstruje swoją wyimaginowaną wyższość i wielkopańską dumę, by ratować swój szlachecki honor, nie bacząc, że tym samym traci to, po co przyszedł. Wobec Żybula przyjmuje pozorowaną postawę surowego dziedzica, co spowoduje tragiczne skutki. We wszystkich przypadkach Stary Pan, który czuje się wykorzeniony ze swej ojcowizny, sięga po maskę, jaka mu pozostała po dawnej roli dziedzica. Nie potrafi jej już jednak nosić, na starość stał się łagodny i sentymentalny, cichy i pomniejszony, dopasowany do niewielkiego lokum na wileńskiej Starówce.

Odwiedziny swojej siedziby rodowej, którą zarządza teraz stary Białorusin z synową, wprowadzają Starego Pana w trans wspomnień z dzieciństwa. Po dworze ojców spalonym przez bolszewików zostało tylko pogorzelnisko ze sterczącymi ku górze resztkami komina – symbolu rodzinnego ogniska, teraz żałośnie nieobecnego. Stary Pan wygrzebuje z porośłego chwastami pożarowiska łańcuch od starego zegara, znak bezpowrotnie minionego czasu. Cała zmieniona dookolność pozbawiona tych zbytków, które odróżniają wielkopańskie siedziby od chałup wieśniaków, przypomina bardziej wiejskie czworaki niż posiadłość ziemską. Niemniej po przybyciu do miejsca tak wyposażonego emocjonalnie, mimo ruiny i brzydoty, Stary Pan odczuwa błogość „bycia u siebie”, głęboką więź i przynależność do miejsca, do którego powrócił niczym syn marnotrawny, zaznawszy w świecie porażek i upokorzeń.

Zaczerpnięty z *Dewajtisa* Marii Rodziewiczówny motyw wyrębu starego lasu z asocjacjami do odwiecznych, świętych puszczy pogańskiej Litwy, zapowiada ciąg dalszy dewastacji dawnego świata. Ostatnim jej aktem stanie się brutalne morderstwo, jakiego dopuści się na Starym Panu Żybul zrozpaczony widmem wyrugowania. Staną naprzeciw siebie dwie racje, dwie Inności, które łączy dom. Stary Pan pragnie go odzyskać, mimo że kontrakt dzierżawny jeszcze nie wygasł, Żybul chce go utrzymać, bo w razie utraty nie miałby się gdzie podziać. Obaj łączą z Miejscem swoje istnienie: zapatrzony w przeszłość Stary Pan marzy o wskrzeszeniu dawnej świetności domu pradziadów, dla osadzonego w terażniejszości, pragmatycznego Żybula, który „krwią i potem zrosił ziemię” daną mu w dzierżawę,

¹⁹ W. Niedziałkowska-Dobaczewska, *Kamienica za Ostrą Bramą...*, s. 26.

Michałowszczyzna jest źródłem utrzymania. Wygra silniejszy. Dobaczewska, niezmiennie niechętna Innemu, ukazuje proces erozji: *sic transit gloria mundi*, nie ma już panów ani ich dworów, te miejsca zajmują teraz jednostki prymitywne, zbrodnicze, w dodatku sprzymierzone z siłami w sensie narodowościowym wrogimi, wszak syn Żybula sympatyzuje z bolszewikami. To – mówi autorka – koniec tego świata, w którym można było bezpiecznie bytować, mieć autorytety, etyczne opoki. Przesuwają się granice, hybrydują się ludzie różnych stanów, nacji, etnosów.

Opowieść o Starym Panu i jego wrogu – białoruskim chłopie i ich sporze o miejsce jest synekdochą niepokojących przemian społecznych po I wojnie. Z Kresami Wschodnimi, a zwłaszcza z Wileńszczyzną łączyły się mity romantyczne i martyrologiczne, terytorium to przechodziło przecież w świadomości polskiej transgresje i ewolucje, było silnie naznaczone emocjami. Warto dodać, że dla Dobaczewskiej Wilno nie było miastem kresowym, a jego marginalizowanie przez centralizację powojenną uważała ona za wyjątkowo krzywdzące, dyskryminujące. Pisała o tym w artykule o znaczącym, agitacyjnym tytule *Światła na granice*: „Silny rząd skupił siłą rzeczy dokoła siebie wszystko, co żyło intensywniej. Wszelkie sprawy rozstrzygały się w stolicy, więc do stolicy, na łeb na szyję pomknęło, co było najlepsze w narodzie. Opustoszał Kraków, podupadł Lwów. Wilno, przyciśnięte do ziemi wyjątkowo ciężkimi przejściami wojennymi, wyjałowione systematycznym uciskiem rusyfikacyjnym, nie mogło podźwignąć się i okrzepnąć w sobie. [...] Na razie prowincja przycichła istotnie, ale przeszło trochę lat, a zaczyna się budzić, otrząsać i gniewać”²⁰. Taką wypowiedzią poświadcza pisarka ciekawy postulat wyartykułowany w wypowiedzi Tadeusza Sławka: „Ruch ku peryferiom jest wypowiedzeniem posłuszeństwa centrum. Nie jego «odrzuconiem», lecz właśnie «wypowiedzeniem posłuszeństwa»”²¹.

Zagrożeniem dla Domu, jakim jest dla Dobaczewskiej Wilno i Wileńszczyzna, są Litwini. Dla niej to residua. Jedną z konsekwencji takiego myślenia jest uznanie, że litewski ruch narodowy, emancypowanie się Litwinów (i sąsiednich etnosów) jest próbą wyparcia polskości Wilna i całej Litwy historycznej. Tę obawę o depolonizację Kresów zauważył Tadeusz Bujnicki, pisał: „Regionalna twórczość Dobaczewskiej jest [...] szczególnie mocno podszyta polsnością, to polskie tradycje historyczne i kulturalne stanowią o tożsamości przedstawianego świata. Obecne w nich motywy białoruskie czy litewskie to ważne składniki tego świata, ale wyraźnie podporządkowują się one polskiemu”²². Wprawdzie przyznaje pisarka część racji Żybulowi, który zasłużył sobie na miejsce ciężką pracą i dobrym gospodarowaniem, a do zabójstwa został sprowokowany groźbami Starego Pana, ale reprezentowany przez Białorusina prymitywizm, okrucieństwo i brak wyższych wartości napawa ją przerażeniem i każe z lękiem myśleć o nadejściu jutra.

²⁰ W. Dobaczewska, *Światła na granice*, „Środy Literackie” 1935, nr 1, s. 1-2.

²¹ T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia...*, s. 88.

²² T. Bujnicki, *Wanda Niedziatkowska-Dobaczewska. Patriotyzm i regionalizm*, [w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 340.

Przynależność tymczasowa każdego z bohaterów *Kamienicy za Ostrą Bramą*, ich pół-bytowanie i współ-bytowanie w przestrzeni nawiedzanej przez pokutującą zjawę, powiązane są ściśle z ideą powieści. Dobaczewska chciała w niej pokazać grupę Polaków litewskich, reprezentantów inteligencji, próbujących zadomowić się w Wilnie. Wszyscy oni noszą wprawdzie piętno bezwładu i stagnacji, ale jako zasadnicze przyczyny ich eliminacji z dotychczasowych pozycji wskazuje Dobaczewska czynniki zewnętrzne – zarówno Starego Pana, jak i Marychnę wypierają obcy, przybysze z Galicji szukający tu „ziemi obiecanej”. Utrata przez starego szlachcica etatu w urzędzie jest pośrednim powodem tragicznych zdarzeń, a odebranie empatycznej Marychnie miejsca w szkole, której tak wiele poświęciła, i wymienienie jej na oschłą, wyniosłą krakowiankę, oznacza zdepersonalizowanie nauczania języka ojczystego. Miejsca zajmowane przez uczciwych „tutejszych” oddane zostaną obcym, nierozumiejącym specyfiki tych miejsc, szukającym w nich tylko materialnych korzyści. Gdyby potraktować tytułową kamienicę jako miniaturę Wilna, istnieje ono w powieści Dobaczewskiej jako miejsce zamieszkiwane tymczasowo, reprezentatywne dla międzyczasu, oczekiwania. Jeśli postawić pytanie o jego dalsze losy, zatrwożyć musi wpisana w powieść obawa pisarki o to, że jedynym mieszkańcem, który z pewnością nigdy nie opuści kamienicy za Ostrą Bramą, będzie fantom „murawiewowskiego” prałata.

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

Niedziałkowska-Dobaczewska W., *Kamienica za Ostrą Bramą*, Wilno 1928.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

- Arcimowicz W., *Wileńska twórczość literacka lat ostatnich (1927–1931)*, „Poloni-
sta” 1931, z. 1–2, s. 55.
- Bujnicki T., *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. Patriotyzm i regionalizm*,
[w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś,
Lublin 2006, s. 337–344.
- Dobaczewska W., *Światła na granice*, „Środy Literackie” 1935, nr 1, s. 1–4.
- Filipiak B., *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. Droga do Żnina*, Żnin 2017.
- Głębińska E., *Dobaczewska-Niedziałkowska Wanda*, [w:] *Współcześni polscy pi-
sarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 2: C–F, red. J. Cza-
chowska, A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 166–167.
- Jankowski C., *Powieść tutejsza*, „Słowo” 1928, nr 139, s. 2–3.
- Kowerko-Urbańczyk M., *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. Wileńskie kon-
teksty i materiały źródłowe*, Białystok 2023.
- Romer H., *Swoja książka*, „Kurier Wileński” 1928, nr 131, s. 2.

Sinko T., *Nowe książki*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1928, nr 39, s. 7.
Sławek T., Kunce A., Kadłubek Z., *Oikologia. Nauka o domu*, Katowice 2013.
Wodzianowska I., *Przyczynek do biografii ks. Piotra Żylińskiego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2006, nr 86, s. 371-378. <https://doi.org/10.31743/abmk.10081>

Dorota Samborska-Kukuć – prof. dr hab., historyk literatury, kresoznawca, genealog, biograf. Zajmuje się – jako literaturoznawca – przede wszystkim dziewiętnastowiecznością, jako genealog i biograf – rekonstruowaniem i korygowaniem życiorysów głównie postaci i rodzin związanych z literaturą i historią.

Opublikowała dotąd kilkanaście monografii naukowych, edycje naukowe i podręcznik akademicki oraz ponad 170 artykułów naukowych. Ostatnia książka to *Dziewiętnastowieczne pryncypia i marginalia literackie. Studia* (Łódź 2020).

Pełni funkcję kierownika Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Łódzkiego.
E-mail: dorota.samborska@uni.lodz.pl